Nr. 297. Kraków, Środa 28 Grudnia 1892. Rocznik XI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy „N. Reformy“ otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści Rawity p. t. „Charcyzy“.

Od Redakcyi.

Po ukończeniu drukującej się obecnie powieści Fr. Rawity „**Charcyzy**“, która o ile wiemy, wzbudziła zainteresowanie czytelników, zamieścimy w fejletonie niezwykle zajmujący „**Pamiętnik więźnia szlysselburskiego**“, pióra Bronisława Szwarca, skazanego przez rząd rosyjski w 1862 r. na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywotnie ciężkie więzienie.

Następnie drukować będziemy powieść najznakomitszej z powieściopisarek naszych Elizy Orzeszkowej p. t. „**Dwa bieguny**“.

Otrzymaliśmy wyłączne na Galicyę prawo przekładu na język polski sensacyjnej powieści jednego z pierwszorzędnych pisarzy francuskich Jules Lemaitre'a p. t. „**Królowie**“ *(Les Rois)*. Zarówno treść osnuta na tle prądów nowoczesnych, wciskających się nawet w sfery dynastyczne, jak śmiały pomysł autora, przenoszącego się fantazyą w rok 1900, nadają powieści tej niezwykłe i ciekawe piętno.

W fejletonie drugim, jak dotąd, zamieszczać będziemy prace obcych wybitniejszych autorów, sprawozdania z ruchu naukowego, literackiego i artystycznego.

Początek powieści „**Charcyzy**“ nowi prenumeratorowie otrzymają w osobnej odbitce bezpłatnie.

Od Administracyi.

Premium powieściowe dla prenumeratorów „Nowej Reformy“. Każdy z naszych szanownych prenumeratorów *rocznych, półrocznych i kwartalnych*, zarówno dawniejszych jak i nowych, otrzyma za nadesłaniem: miejscowi **30** centów, zamiejscowi **50** centów

Pożary i Zgliszcza,

powieść 2 tomową, osnutą na tle powstania styczniowego, w handlu księgarskim wyczerpaną, znakomitej a znanej autorki, piszącej pod pseudonimem Zmogas.

Premium to rozesłane zostanie w drugiej połowie miesiąca stycznia.

Chcąc, aby każdy z naszych prenumeratorów cenne to premium otrzymał, postanowiliśmy również prenumeratorom stałym miesięcznym przy końcu pierwszego kwartału takowe wysłać pod warunkami powyższemi.

Na podstawie zawartej umowy z księgarnią Altenberga we Lwowie, mogą prenumeratorowie nasi otrzymać następujące dzieła po cenach zniżonych:

„Grażyna“, z 5 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 2 złr. 60 ct. (już z przesyłką).

„Konrad Wallenrod“, z 7 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 3 złr. 20 ct. (już z przesyłką).

„Antologia obca“, wybór najcelniejszych utworów poetów światowych z 20 portretami, w ozdobnej oprawie, za 4 złr. 75 ct. (z przesyłką).

Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy wprost do Administracyi *N. Reformy*.

Prenumeratorowie *N. Reformy* abonować mogą po cenie jedynie dla nich zniżonej:

„Smigus“, illustrowane czasopismo humorystyczne, wychodzące we Lwowie od lat ośmiu, dwa razy miesięcznie (1 i 15-go), odznaczające się prawdziwym humorem i wybornemi illustracyami, wykonanemi przez najznakomitszych artystów polskich i zagranicznych. Przedpłata zniżona wynosi kwartalnie 90 ct. (zam. 1·20), półrocznie 1·80 (zam. 2·40), rocznie 3·60 (zam. 4·80).

„Nowe Mody“, dwutygodnik illustrowany dla kobiet, zawierający raz na miesiąc tablicę kroju, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

***Kraków**, 27 grudnia.*

Według zgodnego doniesienia dzienników wiedeńskich program dla przyszłej większości będzie gotów w tych dniach, a może już jest gotów i w ostatnich dniach tego miesiąca jeszcze, a najpóźniej w pierwszych dniach przyszłego będzie przedłożony kierownikom trzech wielkich stronnictw Izby poselskiej. Rozumie się, że ten program będzie im przedłożony nie do wiadomości tylko, lecz do aprobaty, że zatem odbędzie się dyskusya, z której wyłonią się poprawki, uzupełnienia i zmiany, a następnie dopiero zgoda lub nowy zatarg; zgoda, jeżeli się uda ułożyć taki program, któryby żadnemu z tych stronnictw nie wyrządzał krzywdy i od żadnego nie żądał wyparcia się dotychczasowych dążności, ale dawał zarazem rękojmię, że te dążności przez jakiś czas przynajmniej przestaną się odzywać; w przeciwnym razie nowy zatarg jest nieunikniony.

A ponieważ bez stałej większości niepodobna jest rządzić, o czem hr. Taaffe dostatecznie się przekonał, a wszyscy to uznają, przeto musimy przypuszczać, że hr. Taaffe dołoży wszelkich starań, aby taki program ułożyć, któryby żadnego z tych stronnictw nie zrażał, chociażby żadnemu nie dogadzał. Że to nie łatwa rzecz, to każdy pojmuje. Ale i to przyzna każdy, że i stronnictwom nie łatwo przyjdzie zgodzić się na odłożenie swoich dążności na czas późniejszy i nieokreślony.

Pod tym względem lewica ma warunki o wiele łatwiejsze od klubu Hohenwarta, mimo to, dzienniki, będące jej organami piszą tak, jak gdyby nie zupełnie wierzyły w powodzenie hr. Taaffego przy sprzęganiu nowej większości. I tak w tęsknocie za rozwianemi nadziejami i pełna gorzkich utyskiwań nad stanem obecnym pisze *Neue fr. Presse* między innemi:

„Tylko ze szczupłemi nadziejami i bardzo poskromionemi oczekiwaniami będzie można wyglądać nowego układania się stosunków; mimo to żadne patryotycznie usposobione stronnictwo nie będzie mogło zwolnić się z obowiązku popierania i tej próby, o ile to od niego zawisło. A najmniej lewica.

„Ona ma do wyboru — albo dopuścić do zupełnego sparaliżowania życia parlamentarnego, które przecież stworzyła, albo przyglądać się temu, jak się wytwarzać będą ze stronnictw wrogich państwu koalicye, które członkom swoim dogodzą w spełnianiu ich poszczególnych separatystycznych życzeń ze szkodą niemieckości, wolności — a kiedyś prawdopodobnie także i konstytucyi.

„Czy lewica może mieć zaufanie do rządu, który jej tyle zgotował rozczarowań, o to wcale nie idzie. — Przeciw niej z jednej strony stoją stronnictwa, które z samowiedzą i z umysłu starają się parlamentarną formę rządzenia zdyskredytować, z drugiej strony stronnictwa, które równie otwarcie i bezwzględnie dążą do rozluźnienia jednolitego państwa i do rozerwania go na grupy krajowe i narodowe (!).

„Jako mniejszość, która ani rządu obalić ani utworzyć nie może, musi z konieczności przyłączyć się do takiej kombinacyi, która daje widoki utrzymania tego, co jest, chociaż nie daje rękojmi trwałego powodzenia, a żąda zaniechania dalszego rozwoju konstytucyi w duchu wolnomyślnym. Odpowiedzialność za to spada nie na lewicę (?), lecz na tego męża stanu, który uważał za odpowiednie udać się do lewicy po pomoc, gdy uczynił wszystko możliwe, aby ją zniweczyć.

„Atoli rząd, który większość uważa za konieczne złe, za narzędzie do utrzymywania formalnej prawidłowości, a nie za równouprawniony czynnik do osiągnięcia wspólnych celów, taki rząd nawet programem nie da się związać z większością. Rząd, który pośród wszelakich okoliczności trzyma się zasady, by stać po nad stronnictwami, będzie stał również po nad każdym programem. W tej mierze nie należy się łudzić. Chodzi tylko o to, aby dla usunięcia parlamentarnego kłopotu utworzyć koalicyę i ułożyć zobowiązania, jakie rząd na siebie przyjąć musi, aby sprzymierzonym stronnictwom ułatwić zaniechanie partyjnych dążności.

„Przy dobrej woli jest to możebnem.“

W powyższych wywodach stara się wspomniany dziennik przedstawić lewicę jako jedynego bojownika, stojącego u wyłomu w obronie nietylko niemieckości, ale i wolności, ba nawet konstytucyi, która również ma być zagrożona, i dla ratowania tych rzekomo zagrożonych podstaw bytu gotowa jest lewica wejść w przymierze, wyrzekając się na razie dalszego rozwijania konstytucyi w duchu swobody.

Nie można zaprzeczyć, że w Austryi są dążenia wsteczne, wymierzone przeciw skromnym, jak dotąd, swobodom obywatelskiego i publicznego życia, ale nie są one tak groźne, a przyczyna pojawienia się ich spada poniekąd na lewicę, bo ona, kiedy była u władzy, zaniedbała rozwijać konstytucyę w kierunku wolności, a troszczyła się tylko o utrwalenie centralizacyi i germanizmu. Przez to odstręczyła sobie żywioły, którym narodowość i autonomia są poniekąd droższe, niż szerokie swobody, okupione wyrzeczeniem się narodowości i samorządu.

Dlatego do kategoryi wstecznych dążeń nie można zaliczyć tych, które pragną przebudowania konstytucyi i dotychczasowego politycznego ustroju w Austryi, chociaż one najwięcej lewicę zastraszają i nie bez pewnej racyi. Ale cóż na to poradzić! Takie dążenia do przebudowania konstytucyi austryackiej są nietylko uprawnione w naturze ludzkiej, ale i w kardynalnej zasadzie konstytucyjnej, i są zupełnie równorzędne i równouprawnione z dążeniem do rozwijania istniejącej konstytucyi w duchu wolności. Jak lewica nie popełniłaby grzechu przeciw istocie konstytucyi, gdyby ją zechciała dalej rozwijać, tak samo nie ma grzechu w dążeniu do przebudowania jej według innego stylu, lecz na tej samej zasadzie wolności.

Zresztą jedna z zasad, wyrażonych w ustawach zasadniczych konstytucyi, zasada o równouprawnieniu narodowości, gdyby była rzetelnie pojęta i sumiennie przeprowadzona, byłaby po części dogodziła słusznym żądaniom w tym względzie, a przez to zapobiegła objawom, jakie lewica piętnuje mianem narodowych separatystycznych dążności, jak gdyby jej dążności do utrwalenia hegemonii niemieckiej nad narodami słowiańskiemi nie były również separatystyczne.

Drugi dziennik, który jest jeszcze wyraźniejszym, bo więcej urzędowym organem lewicy, *Deutsche Zt.* zapisuje krócej swoje uwagi o teraźniejszej sytuacyi w artykule pod napisem: „Zawsze to samo stare“ i mówi: „Jak przed rokiem, (kiedy hr. Kuenburg został ministrem lewicy), chciano przez koalicyę wyłączających się nawzajem stronnictw dojść do wspólnego programu, tak samo teraz pracuje się nad programem, który ma przeciwieństwa pojednać, aby na jego podstawie utworzyć stronnictwo, które nic wspólnego w sobie mieć nie może. Droga jest znowu ta sama, czy się marsz rozpocznie prawą, czy lewą nogą.... Naród niemiecki nie oczekuje nic pomyślnego, bo już nieraz doznał rozczarowania... Nic zatem dziwnego, jeżeli w narodzie niemieckim panuje zniechęcenie i znużenie?“

I my niedziwimy się temu, ale bylibyśmy ciekawi dowiedzieć się, komu tenże naród przypisuje przyczynę tej niechęci i znużenia? Czy przypadkiem nie lewicy także? Przy tem musimy zrobić tę uwagę, że to, co pisze *Deutsche Ztg.* jakby w imieniu „narodu niemieckiego“, w Austryi, jest właściwie tylko jednego niemieckiego stronnictwa wyrazem — i to nie całego — bo naród niemiecki ma przecież równie prawowitych reprezentantów w stronnictwie „narodowo-niemieckiem“, po części w klubie Hohenwarta i w kilku grupach do niego zbliżonych.

Omawiając teraźniejszą sytuacyę prawie wszystkie dzienniki różnych stronnictw przyznają, że stanowisko kierownika Koła polskiego będzie dominującem podczas rokowań, ale niektóre z nich powątpiewają, czy mu się uda uzyskać uznanie równorzędności stronictw w układy wchodzących, czego zupełnie słusznie musi się domagać, aby zapobiedz powtórzeniu się eksperymentu lewicy, która dążyła natarczywie do zapewnienia sobie przewagi i tą natarczywością właśnie odstręczyła rząd i chwilowych współpracowników w parlamencie.

Jakie sądy wypowiada zjednoczona lewica o sytuacyi, na którą się zanosi z powodu zamierzonych konferencyi dla ułożenia wspólnego programu wielkich stronnictw, teśmy zanotowali wyżej i dodali do nich nasze uwagi.

Atoli koniecznem jest zapisać także uwagi innych stronnictw, mianowicie tych, które skazane są na opozycyę. Takich stronnictw jest liczba poważna, a pierwsze między niemi miejsce zajmują Czesi. Tak ogólnikowo można się wyrazić, bo wobec zbliżającej się sytuacyi coraz więcej nikną dotychczasowe różnice między Młodoczechami, a resztkami Staroczechów, a coraz wyraźniej uwydatnia się wspólność poglądu na sprawę samoistnego rozwoju narodowości czeskiej.

Jeżeli uwzględnimy uwagi, jakie ogłasza organ czeskiego narodowego stronnictwa na Morawach *Mor. Orlice* o obecnej sytuacyi, mianowicie tę okoliczność, że pewne koła konserwatywne, a szczególnie szlachta czeska jest nieprzychylną ponownemu rozrastaniu się wpływów lewicy, dalej przypuszczenie, że żywioły słowiańskie opuszczą klub Hohenwarta, gdyby jednym z warunków przyszłej większości było zaniechanie równouprawnienia Słowieńców, wówczas możemy plany [illegible] zycyi streścić, jak następuje:

Oto wszystkie narody słowiańskie w Austryi, choćby nawet bez Koła polskiego, ale natomiast z grupami konserwatywnemi i autonomicznemi złączywszy się razem, utworzą taką falangę, [illegible] bez niej niepodobna będzie rządzić.

Podobne wszakże wyrachowanie jest mylnem. Wbrew Kołu polskiemu i bez jego pomocy jest to niemożebnem, albowiem takim jest skład Izby poselskiej na mocy obowiązującej ustawy wyborczej, zapewniającej narodowi niemieckiemu przewagę w Izbie, chociaż jej niema w Austryi. Ta ustawa, która Galicyę najwięcej krzywdzi, jest właśnie jedną z przyczyn, które mogą tłómaczyć, dlaczego Koło polskie zmuszone jest trzymać się solidarnie, w gromadzie i prowadzić politykę lawirowania między stronnictwami, aby w powodzi nie zatonąć.

Wystawa krajowa.

Komitet centralny powszechnej wystawy krajowej rozesłał następującą odezwę po wszystkich miastach kraju naszego, porozsyłał ludziom pracującym na polu naukowem i przemysłowem, wszystkim instytucyom, wzywając ogół społeczeństwa naszego do wspólnej a pilnej pracy dla

---

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

17 (Ciąg dalszy.)

Maksyma baba znała, bo i krewnym był Sudijenka i „diad'ka“ często odwiedzał.

— Gdzież *diadko?*

— *Bdżoły* w stepie ustawia.

— A kiedyż spodziewacie się?

— Dziś już powinien w domu nocować, widać zasiedział się. Roboty pewnie dużo.

Głód im dokuczał.

— A jeść dacie co, babo? — spytał Maksym.

— Gotowanego nie ma... ale, jeżeli każecie, zgotuję kulesz.

— Późno... Nie masz chleba, słoniny?

— To mam.

Przyniosła im czosnku w główkach, dwie palanice, szmat słoniny.

Tymczasem kozacy ulokowali przy jasłach konie, siana przed nimi nakładli — i zeszli się wszyscy do kurenia na posiłek.

Najadłszy się, wyszli z chaty i rozłożyli się do spoczynku na stogu siana.

Sudijenko nocował w stepie. Dwa dni ustawiał z dziadem pasiecznikiem pasiekę, kopał pod bezdenkami doły na wszelki wypadek, gdyby wziątku przybyło, zmęczył się starowina i już mu się do domu pod noc wracać nie chciało.

Rankiem do kurenia ruszył. Ranek był cichy, ale rosisty i świeży. W step wjechawszy, nagle konia zatrzymał.

— Cóż to u bisa! — zawołał.

Głowę z konia przechylił i przypatrywać się czemuś począł.

— Taśma... — mruczał niby sam do siebie. Może Edysańcy z za Bohu w step przebrali się... jeszczeby czego brakowało!

Zlazł z konia, zarzucił mu trzęzlę na szyję, i począł pilnie przypatrywać się do śladu.

Kopyta końskie znać było wyraźnie na rosie. Sudijenko szedł za śladem i pomrukiwał.

— Czterech tylko... jechali powoli.

Taśmą do szlachu doszedł.

— Hm....

Zatrzymał się, głową kiwał.

— Nie, to nie Tatarzy — rzekł w końcu, — nie ma śladu z powrotem.

To go uspokoiło. Wsiadł na konia i, tak jak taśma szła, jechał. Ślad prowadził wprost do jego sadyby.

— Może gości z Siczy.

Domyślał się, że goście, nie domyślał się, jacy.

— Na dziedziniec wjechał i konia do koła przy jasłach przywiązał. Dokoła było jeszcze cicho, wszyscy spali, pies tylko, poczuwszy gospodarza z daleka, zerwał się na równe nogi i na powitanie wybiegł, koło nóg mu się kręcił i skakał.

Wtem na stogu siana podniosła się czyjaś głowa i zabrzmiał głos donośny:

— Jak się macie diad'ku Mykoło!

Sudijenko odwrócił się i poznał Maksyma.

— A toż kiedy przyjechaliście?

— W nocy...

— Że przyjechaliście... dobrze, ale źle, żeście wrota zostawili otworem; mogły się woły z użewek zerwać albo i konie, a wtenczas szukaj wiatru w polu.

Maksym zlazł ze stogu. Przywitali się, na ławie przed kureniem usiedli i rozmawiali.

— A ja oto do was wybierałem się — odezwał się Sudijenko.

— To i dobrze, jedźmy razem... aż do monasteru.

Dziad Mykoła spojrzał na niego ostro i rzekł po chwilce:

— Nie mogę... muszę tu jeszcze kilka dni posiedzieć, dowiadywać się do pasieki jak tam pójdzie, aż potem dopiero do domu.

— Nam do roboty czas... musimy się spieszyć.

Dzień się robił. Ruszyło się wszystko w zagrodzie kurenia. Chłopcy poczęli krzątać się koło wypędzenia tabunu w step; jedni gromadzili w kupę konie, drudzy — woły. Tabuńszczyki objeżdżali na koniach tabun, zganiali do kupy niesforną młodzież, trzaskali z batogów, nawoływali. Wrzawa, rwetes, krzyki napełniały powietrze. Wszystkie te głosy płynęły po rosie w step zieleniejący dokoła, obramiony w blado-różowe niebo, które od wschodu rozjaśniać się poczęło.

Baba krzątała się przy piecu, prażyła mleko dla gości. Towarzysze Maksyma zajęci byli końmi, napoili przy żurawiu, świeżego siana w jasła wrzucili.

Dziad Mykoła siedział na osobności z Maksymem.

— A ty długo tu zabawisz?

— Ot, popasiemy konie, taj hajda! Zajechałem do was, ażeby podnocować i zobaczyć się z wami.

Mykoła w oczy mu spojrzał.

— Ty pewnie swojej głupiej myśli nie zaniechałeś? Co?

— Nie... — odrzekł stanowczo Maksym.

— No, no, doigrasz się! Ciebie monachy na dobrą drogę nie naprowadzą. Ta stara sobaka Melchizedek wścieka się ze złości na Lachów, że go do senatu puścić nie chcą i radby im piwa nawarzyć, a ty z głupoty przykładasz do tego rękę.

— A czemu nie chcą puścić? Ażeby nie było komu bronić prawosławia!

Sudijenko głową z politowaniem kiwał, patrząc na Żeleźniaka.

— Oto-to-to-to... Moskwa na tej dudce gra, a kto dureń, słucha. Oni, uważasz, szukają takich jak Melchizedek, sprytnych a zagniewanych, aby wam szeptali, że u Moskwy raj, bo tam jedna wiara. Tak, tak, jedna wiara, to prawda, ale i jedna ręka, która wszystkich za łeb trzyma. Wielka ni pociecha, że razem z Moskalami do nieba pójdziemy, kiedy tu, bratku, razem w niewoli być trzeba!

— Raj nie raj, ale od drzwi carskich nie odpędzają. I teraz ihumen... (z przyzwyczajenia nazywano jeszcze Melchizedeka ihumenem, chociaż nim nie był)... powiada, że carowa chce nas przyjąć pod swoją mocną rękę.

— Że mocną, to prawda...

Żeleźniak ciągnął dalej:

— Abyśmy tylko zaczęli, a z pomocą nam przyjdzie... i będziemy wszyscy w kupie.

— Tak, tak, w kupie, — potwierdzał Sudijenko, — ale pod jednym knutem. To pewnie mniej boli?... Co?

— Cóż mamy robić: Lachy nie dopuszczają do siebie, a Moskale proszą.

Sudijenko pomyślał chwilkę.

— Ty już człowiek i nie młody — rzekł, — ale w głowie u ciebie pali się jeszcze. Otóż ja tobie tak powiem: kiedyś, dawno już, do wsi naszej wściekły wilk przyleciał. Ludzie go się boją, bo wściekły, może on i zamieszania wiele zrobić i ludzi pokaleczyć. Otóż z przestrachu wszyscy pozamykali swoje chaty i chlewy, ażeby go tam nie puścić, a tylko jeden mądry był gospodarz, który chlew swój otworzył. Ludzie pochwytali drągi i dawajże gonić wilka. Wilk szmygnął tu, szmygnął tam... wszędzie zamknięto: obaczył wreszcie wrota do obory otwarte, więc hyc przez płot i wskoczył do chlewu. Wtedy za nim drzwi zamknięto i zamordowano. Otóż uważasz, i tutaj to samo się dzieje. Lachy z bojaźni przed wami drzwi zamykają, a wy z głupoty sami wsuwacie głowę w stryczek. Lachy robią źle, bo widzą to tylko, co pod nosem, a Moskale robią podle: otwierają wam wrota. Wy myślicie, że to na wasze powitanie, a to na wasz pohybel. Poczekaj! Jeszcze dzieci twoje dożyją tego, że po kozakach i Siczy śladu nie zostanie, a żaden pop nie będzie mówił do nich inaczej jak po moskiewsku... Ot, czego wam chce się!

Maksym słuchał z niedowierzaniem.

— Z Lachami, bratku,—mówił Sudijenko z powagą, — trzeba się godzić. Z nimi nam tylko żyć w kupie, bo oni wiedzą co wolność, oni w wolności wychowani i kochają się w niej, a Moskwa wyrosła pod batogiem, ją wolność w oczy kole. Alboż nie widzisz, co ona wyrabia w hetmańszczyźnie? Lud ze skóry obdziera, a wojsko kozackie „kaszawy“ kopie... A z Sicza lepiej? Posłał car wojsko... i zniszczył, chociaż kozacy jednej byli z nim wiary.

— Ale się buntowali przeciwko niemu — wtrącił Maksym.

Dziad Mykoła z pogardą na niego spojrzał.

— *Niczoho ty ne tiemysz!* —rzekł dobitnie.— Car wszystkie przywileje kozakom odebrał, nasłał im do pułków Moskali, ziemię ich rozdał kacapom, wolne wojsko obłożył podatkiem, kazał żywić swoich strzelców, starszyźnie zamknął gębę, związał ręce, że pisnąć nie mogła bez pozwolenia z Moskwy, a ty się dziwisz, że znalazł się jeden taki rozumny hetman, jak Mazepa, który powiedział, że trzeba bronić wolności kozackich. A czegóż on bronił? Tego, co Ukrainie dała Polszcza. Moskwa nic nie dała... tylko obietnice, a odebrała wszystko, co mieliśmy z dawna. Gdzież tu bunt? Jaki? To tak jakbyś ty komu oddał woły na zimówkę: widzisz, że woły schudły, zbiedzone, że niemi tylko harują: chcesz odebrać... gospodarz nie oddaje i jeszcze ma pretensyę do ciebie, że żądasz zwrotu. I Moskale tak robią: kozacy upominają się o prawa i wolności odebrane, a oni mówią, że to bunt i biją. Ot, do czego oni was ciągną, a wy sami w tę pułapkę głowę wsuwacie.

— A przecież i Hetmańszczyzna istnieje, i wojsko i Sicz... — zauważył Maksym.

— Tak, tak, istnieją! Ty widzisz co jest, ale nie widzisz jakie i do czego to idzie.

— Uważacie diad'ku Mykoło — zaczął Maksym — zebrało się już w różnych kątach z tysiąc ludzi, wszystko to się rwie do szabli, nie mogęż ja ich trzymać na uwięzi! A tu carowa obiecała ihumenowi, że wyda hramotę, ażeby ludzie na Polszczę szli, a ona z wojskiem będzie pomagać.

Sudijenko kiwał głową.

(C. d. n.)

dzieła wystawy krajowej, od której zdania się sława i dobrobyt kraju zawisł. Odezwa komitetu centralnego brzmi:

„Powzięta w szerokiem kole obywatelskiem, poparta gorąco i energicznie przez najwybitniejszych reprezentantów wszystkich warstw naszego społeczeństwa, powitana życzliwie przez kraj cały — myśl powszechnej wystawy krajowej wchodzi w stanowczy okres wykonania.

Wystawa powszechna krajowa odbędzie się we Lwowie w roku 1894.

Najmiłościwszy cesarz i król Franciszek Józef I raczył wziąć wystawę pod najdostojniejszy swój protektorat, a ten objaw życzliwości, jak jest dobrą i szczęśliwą wróżbą, tak też powinien być nowym, a silnym bodźcem do zjednoczonej, najszerszej i najskrzętniejszej pracy około zamierzonego dzieła.

Odzywamy się w imię moralnych i materyalnych interesów kraju, odwołujemy się do ambicyi patryotycznej i społecznej wszystkich jego obywateli bez różnicy stanowiska i zawodu.

Rok 1894 będzie ważną datą w wewnętrznej historyi naszego kraju, od nas wszystkich zależy, aby był datą zaszczytną! Wystawa powszechna krajowa ma być świadectwem naszej pracy i obrazem naszego dorobku, ma ona przynieść i przyniesie też niewątpliwie znaczny zysk ekonomiczny dla kraju, a przemysłowi i rękodziełom naszym otworzy bogate źródło materyalnych korzyści.

Bez uroszczeń i bez złudzeń, przeciwnie, z całą odwagą prawdy, ale i z całą wiarą w siebie samych, w uczciwość naszych usiłowań i w zasoby naszego kraju, mamy się wszyscy, wszyscy bez wyjątku, złożyć ma obraz tego, co znaczymy, co umiemy, co mamy.

Wystawa powszechna krajowa ma być świadectwem woli i trudu społeczeństwa, ma być i musi być czynem całego kraju. Jeśli da obraz woli, skierowanej statecznie ku wysokim celom postępu, jeśli da obraz trudu w najszerszym jego wysiłku, będzie już widowiskiem okazałem i dopnie celu, bo da naukę i obudzi szacunek. Nie tyle bogatwo już osięgniętych rezultatów, co energia, dążąca do ich osiągnięcia na każdem polu, ma być miarą świetności Wystawy i tytułem jej chluby.

Ziomkowie! Taka świetność wystawy i taka z niej korzyść dla kraju od Was zależy!

Będzie świetną, jeśli będzie wszechstronnym obrazem kraju, będzie wysoce pożyteczną, jeśli będzie szczerą i zupełną, będzie chlubną, jeśli będzie stwierdzeniem pracy i ambicyi całego społeczeństwa.

Uczyńmy wszyscy wszystko, aby wystawa nasza miała znaczenie okresowej mety w rozwoju naszego kraju, uczyńmy wszystko, aby i swoi i obcy znaleźli w niej miarę naszego postępu i naszej żywotności, aby świadczyła i swoim i obcym, i życzliwym i nieżyczliwym, że kroczymy statecznie naprzód, do światła i siły!

Dajmy wystawie naszej starodawne hasło: „Czem chata bogata, tem rada" — ale niechże nasza chata na prawdę będzie rada temu popisowi naszej pracy i produkcyi, niech każdy obywatel tego kraju serdecznie rad będzie zadaniom, które ma spełnić wystawa, niech serdecznie rad spieszy jej z udziałem i pomocą.

Na wystawie tej poznają nas obcy, co wiele znaczy; poznamy sami siebie, co dużo więcej znaczy. Nie będzie nam wstyd naszych niedostatków, bo one nie zawsze przeciw nam, a pod niejednym względem za nami świadczyć będą, a — jeśli wystawa ten jeden tylko odniesie skutek, że kraj nabędzie rozumnej świadomości samego siebie, to pożytek już z niej będzie i wielki i płodny w dodatnie następstwa.

Wystawa objąć ma cały obszar naszego społecznego życia: od twórczości artysty aż do trudu rolnika, od owoców badawczej inteligencyi aż do domorodnego wyrobu wieśniaczej dłoni — wszystkie też warstwy i wszystkie zawody kraju powołane są do czynnej pomocy w dziele, które swoją zbiorową, a organiczną całością niechaj da dowód, że tworzymy organizm z przyszłością.

Miłość kraju poczęła to dzieło, honor i pożytek kraju będą hasłem pracy nad jego szczęśliwem dokonaniem. We Lwowie, dnia 21 grudnia 1892 roku. Prezes wystawy: *Adam Sapieha*. Wiceprezesowie: *Stanisław Badeni*. *August Gorayski Edmund Mochnacki*. *Feliks Sztachtowski*. Dyrektor wystawy: *Marchwicki*.

Organizacya finansowa w celu zapewnienia budowy kolei lokalnych.

(Ciąg dalszy.)

Z sumy, uzyskanej przez wypuszczenie obligów, udziela Wydział pożyczek państwu, krajom i gminom, a mianowicie tym dwom ostatnim na podstawie opodatkowania. Podpisywanie obligów ze strony krajów i gmin musi zawsze stać w pewnym — swojego czasu ustanowić się mającym — stosunku do podatków bezpośrednich. Pożyczki, udzielane przez Wydział, użyte będą wyłącznie na popieranie budowy kolei lokalnych a mianowicie w ten sposób, że z pożyczek tych subskrybowac będą kraje i gminy 3-procentowe akcye pierwszeństwa odnośnych kolei, a państwo obejmować będzie akcye zakładowe w stosunku, który Wydział oznaczy w każdym wypadku z osobna.

Przytem rozumie autor, że dla każdej kolei lokalnej utworzone będzie własne towarzystwo akcyjne, a kapitał zakładowy podzielony będzie na akcye pierwszeństwa i akcye zakładowe.

Ponieważ ustawa państwowa z dnia 28 marca 1889 postanawia, iż obligi dłużne z premiami mogą być wypuszczane tylko na mocy osobnej ustawy i tylko na cele państwowe, przeto nadmienia autor, że to ostatnie założenie jest bezwątpienia dane w wypadku, w którym chodzi o nastręczenie państwu, krajom i gminom funduszów pod najkorzystniejszemi warunkami na wydatne popieranie kolei lokalnych. Tu zauważa autor, że wstrzymanie wydawania obligów dłużnych z premiami od czasu ustawy z r. 1889 aż po dziś dzień, miało tylko ten skutek, że znajdujące się już w obiegu losy nabyły wartość rzadkości, a cena pojedynczych obcokrajowych obligów dłużnych państwowych z premiami (losy tureckie) prawie się zdwoiła. Przypuszczenie, że $2^1/_2$%-we obligacye mogłyby być wypuszczene *al pari*, opiera autor na obecnym kursie 3-procentowych obligacyj zakładu kredytowego ziemskiego (*Bodencreditanstalt*.)

Korzyści projektowanego systemu streszcza p. Sonnenschein jak następuje:

1) System pomieniony wychodzi z tej zasady, że finansowa pomoc państwa dla budowy kolei lokalnych musi się zwrócić na tę część kapitału zakładowego, która obecnie nie może być zebrana dlatego, że nie pozwala oczekiwać bezpośrednio dochodu.

2) Przytem bierze się w rachubę stosunki wszystkich krajów koronnych austryackich, a więc także tych, których kredyt krajowy nie stoi wcale na tak wysokim stopniu, ażeby mógł zapewnić pod korzystnemi warunkami potrzebne fundusze na budowę kolei lokalnych.

3) Taka organizacya pozwala zebrać potrzebne pieniądze w możliwie najlepszych warunkach i z pełnem wyzyskaniem stosunków stopy procentowej.

W ogóle zaś autor na to kładzie nacisk, że uczestnictwo finansowe krajów, powiatów i gmin powinno być obowiązkowe wówczas, gdy finansowe ryzyko, któreby miało na nie przypaść, stałoby na drugiem miejscu.

Zapatrywanie to usprawiedliwia autor stanowiskiem, jakie państwo zajęło względem kolei żelaznych w ogóle, bo jak długo w zakładaniu kolei lokalnych rozchodzi się o uzupełnienie części składowej sieci kolei głównych, to państwu przysługują najdalej idące prawa przy koncesyonowaniu takich linij: powtóre zaś dochody krajów, powiatów i gmin nie posiadają tego ruchomego charakteru, któryby je zdolnemi uczynił do większych finansowych zobowiązań względem budowy kolei lokalnych. Wreszcie z przypisku zamieszczonego na stronie 46 dorozumieć się można, że przeniesienie zarządu i utrzymania dróg (gościńców) państwowych na kraje, tak jak się to stało w Prusach skutkiem ustawy z r 1875, zdawałoby się autorowi o wiele więcej uzasadnione, niż samodzielna akcya krajów w dziedzinie zakładania kolei lokalnych.

Według powyższej organizacyi otrzymywałyby kraje, powiaty i gminy pożyczki 3-procentowe, a ciężary, jakieby je spotkać mogły, polegałyby w różnicy między oprocentowaniem i umorzeniem pożyczki a dochodem od akcyj pierwszeństwa, o ile ten byłby mniejszy od potrzeby na oprocentowanie i umorzenie tych akcyj.

Kładąc więc główny ciężar finansowej pomocy na państwo, przedstawia autor w dalszym ciągu stosowne środki, za pomocą których powinnyby być zapewnione fundusze dla wzrastających z tego powodu ciężarów państwa, przyczem ma na myśli zupełne wykluczenie z preliminarza państwowego (*Staatsvoranschlag*) potrzeb, odnoszących się do popierania kolei lokalnych.

Pomiędzy obowiązkowemi zadaniami państwa względem kolejnictwa, w pierwszym rzędzie stoi wywarcie wpływu na doprowadzanie do skutku nowych linij. Przed tem zadaniem ustępują wszystkie inne dążenia polityki kolejowej. Nie może mianowicie ulegać wątpliwości, że ważniejszem jest, aby możliwie najwięcej okolic otrzymało korzyści połączenia kolejowego, niż żeby taryfy istniejących już kolei doznały dalszych zniżeń. Jeżeli dalsze zniżenia nastąpią, to warunki produkcyi wewnątrz krajów i monarchii ukształcą się w nierównej mierze, gdyż wobec potrzeby połączenia pewnych okolic z większemi centrami handlowemi żadne zniżenie taryfy na kolejach głównych nie zdoła wynagrodzić krzywdy wynikającej z tego, że wielka część naszej produkcyi zdala od szyn jest położoną. Ta krzywda byłaby tem większą, że gospodarstwo rolne i leśne ważną odgrywa w Austryi rolę i że te gałęzie produkcyi nie mogą się nagiąć na wzór przemysłu do kierunku istniejących już torów kolejowych.

Mimo to — pisze autor — widzimy, jak liczne okolice muszą się obchodzić bez dobrodziejstwa szyn, jak Sejmy daremnie się trudzą, by znaleść rozwiązanie kwestyi budowy sieci kolejowej wówczas, gdy zniżenia taryfowe na kolejach państwowych, jakoteż na kolejach prywatnych, korzystających z gwarancyi, odbijają się w dotkliwy sposób na funduszach państwowych.

Ażeby zapewnić dostateczne poparcie ze strony państwa kolejom lokalnym, potrzeba do tego zmusić przedewszystkiem tych, którzy dzięki dotychczasowym dążeniom polityki kolejowej mogą rozporządzać dzisiaj w ogóle połączeniem kolejowem, albo używać go w przystępnych warunkach.

Na tej zasadzie proponuje autor podwyższenie stempla od biletów jazdy na istniejących kolejach i oblicza, że przy zastosowaniu węgierskiego 18-procentowego dodatku, możnaby było otrzymać od dochodów z ruchu osobowego za rok 1891 sumę około 9 milionów złr. Taki dochód pozwoliłby na podstawie 3-procentowej amortyzacyi zaciągnąć pożyczkę 300 milionową, co z pewnością wystarczyłoby państwu na potrzeby budowy kolei lokalnych. (Dok. nast.)

Nowe konsekwencye sprawy panamskiej.

Skandal panamski druzgoce kolejno jednego za drugim najwybitniejszych mężów trzeciej republiki. Rouvier, Floquet, Clémenceau i Freycinet obrzuceni ciężkiemi zarzutami i mniej lub więcej skompromitowani. Pogłoski nie oszczędzają już nawet prezydenta Carnota, a bulanżystowski organ *Cocarde* rozpoczyna w najświeższym numerze kampanię przeciwko Juliuszowi Ferry'emu.

Andrieux, który ma w swych rękach liczne dokumenta nadużyc panamskich, jest do pewnego stopnia panem sytuacyi i od niego teraz zależą losy najwybitniejszych osobistości politycznych. Działa on z wielką zręcznością i nieubłaganie posiłkuje się denuncyacyą, aby stopniowo zdyskredytować w oczach narodu cały personal trzeciej republiki.

O szczegółach zeznań Andrieux'go przed sędzią śledczym Franquevillem nic pewnego nie wiadomo; dzienniki podają tylko wiadomość, że Andrieux wręczył sędziemu listę 104 członków byłego parlamentu, którzy brali pieniądze od Tow. panamskiego. Niebawem po przesłuchaniu u sędziego, Andrieux miał poufne spotkanie z ministrem Freycinetem. Celem rozmowy, według pogłosek, było wydobycie z rąk Andrieux'go listu, kompromitującego obecnego ministra wojny i członka Akademii francuskiej. Dzienniki utrzymują, że w liście tym Freycinet prosił Korneliusza Hertza, aby popierał jego kandydaturę na prezydenta republiki.

Pogłoski te w wysokim stopniu kompromitują Freycineta, zwłaszcza, że równocześnie wielu uczonych protestuje przeciwko temu, iżby Hertza popierano jako uczonego i zalecano Freycineta do odznaczenia. Pourquéry de Boisserin, który w ostatnim czasie wysunął się na widownię, jako gorliwie popierający ankietę w sprawie panamskiej, wniósł na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej interpelacyę w sprawie spotkania Andrieux'go z Freycinetem, na co prezydent ministrów odpowiedział, że o spotkaniu tem nic powiedzieć nie może. Freycinet nie był obecny na tem posiedzeniu. Krąży pogłoska, że skutkiem tych rewelacyj Freycinet podał się do dymisyi i że dymisya jego niebawem ogłoszoną zostanie urzędownie.

Floquet, również sprowokowany zeznaniami Andrieux'go, zmuszony był się bronić wobec Izby, przyczem wyznał, że wiedział o przekupstwach Towarzystwa panamskiego i uznał za stosowne i potrzebne czuwać nad tem, aby przynajmniej pieniądze Towarzystwa dostały się we właściwe ręce, pieniądze te bowiem miały charakter i znaczenie funduszu prasowego, a rządowi i republice nie może być obojętnym kierunek prasy. Jakkolwiek Floquet osobiście wcale nie korzystał z funduszów Tow. panamskiego, przeznaczonych na popieranie prasy i sam ani grosza od Tow. panamskiego nie wziął, jednakże oświadczenia jego nie zrobiły korzystnego wrażenia w izbie; większość Izby przyjęła je nader chłodno i ze znaczącem milczeniem. Skutkiem tego pozycya Floqueta jest mocno zachwianą i mówią już, że z początkiem nowej sesyi parlamentarnej zrezygnuje z prezydentury Izby poselskiej.

Spodziewano się, że Andrieux nie oszczędzi i Carnota i poda do wiadomości publicznej dokumenty na dowód słuszności pogłosek, kompromitujących prezydenta republiki. Andrieux zrobił już alluzyę do osoby prezydenta republiki w swych zeznaniach, złożonych w komisyi parlamentarnej, mówiąc, że mogą być osobistości, jeszcze znaczniejsze od Floqueta, które brały pieniądze od Tow. panamskiego. Atoli w zeznaniach przed sędzią śledczym Andrieux nie powiedział nic uwłaczającego prezydentowi republiki. Rozmawiając o tym przedmiocie z pewnym reporterem Andrieux wyraził się, iż należy unikać zbytecznego pośpiechu, „na wszystko bowiem będzie chwila właściwa."

Wszystkie te zeznania i alluzye Andrieux'ego w najwyższym stopniu niepokoją opinię publiczną, a rząd sam nie wie, co robić z tak niebezpiecznym przeciwnikiem. Przed świętami rozpowszechniła się pogłoska, że Andrieux zostanie aresztowany: on sam nawet wiedział o tem, a jeden z dzienników przytoczył dokładnie szczegóły, dotyczące zamiaru aresztowania Andrieux'ego. Dziennik ten opowiada, że sędzia śledczy Franqueville niebawem po przesłuchaniu Andrieux'ego i po otrzymaniu od niego listy 104 skompromitowanych członków parlamentu udał się do generalnego prokuratora republiki i wraz z nim do ministrów Ribota i Bourgeois. Wynikiem konferencyi, jaka odbyła się pomiędzy prezesem gabinetu, ministrem sprawiedliwości i generalnym prokuratorem, było ułożenie rozkazu aresztowania Andrieux'ego. Otóż pomimo tego Andrieux dotychczas nie został aresztowany i dzienniki utrzymują, że rząd po głębszym namyśle i w obawie zemsty Andrieux'ego postanowił zaniechać tego kroku, zwłaszcza że Andrieux sam zręcznie przygotował już opinię publiczną do tego, że rząd może go samowolnie aresztować pod jakimkolwiek pozorem, aby powstrzymać prawidłowy tok śledztwa w sprawie panamskiej. Teraz dzienniki inspirowane przez Andrieux'ego zapewniają, że rząd nosi się z myślą wytoczenia Andrieux'emu i jego towarzyszom procesu politycznego o sprzysiężenie antirepublikańskie, podobne do bulanżystowskiego. Że sprzysiężenie takie istnieje, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości i prawdopodobnem jest, że składa się z tych samych żywiołów, które walczyły przeciwko republice pod przywództwem generała Boulangera; atoli o organizacyi tego sprzysiężenia rząd nie ma jeszcze żadnych bliższych wiadomości. Pomimo tego Ribot w ostatniej swej mowie, wygłoszonej w Izbie poselskiej, dał do zrozumienia, że rząd czuwa nad bezpieczeństwem republiki i gotów jest działać z całą stanowczością i surowością przeciwko wrogom republiki.

W tej samej mowie prezydent ministrów zwrócił się przeciwko Andrieux'mu w następującym ustępie: „Chcą nam dawać lekcye cnoty, i w jednej z sal tego pałacu słyszeliśmy jednego z tych profesorów cnoty, byłego urzędnika republiki, który podaje się za pioniera nieprzedajności, a tymczasem jest autorem książki, w której rozwinął teoryę korrupcyi politycznej przez prefekturę policyi". Słowa te odnoszą się do znanych pamiętników Andrieux'go, zawierających nader sensacyjne i skandaliczne rewelacye z czasów, kiedy Andrieux był prefektem policyi.

Oto w krótkim zarysie okoliczności, wśród których zamknięto we Francyi tegoroczną sesyę parlamentarną. Samo zamknięcie sesyi, nie obyło się bez skandalu, bo Ribot był już na trybunie z dekretem w ręku, kiedy Pourquery zażądał głosu w sprawie interpelacyi względem spotkania Andrieux'go z Freycinetem. Powszechna wrzawa, jaką wywołało żądanie Pourquery'ego, zmusiła Ribota do zejścia z trybuny i Pourquery mógł się wygadać. Ribot, jak wyżej powiedzieliśmy, nie mógł udzielić żadnej odpowiedzi na tę interpelacyę.

Po zamknięciu sesyi, rząd przygotuje nowe środki przeciwko przeciwnikom republiki i zechce zapewne o ile możności stłumić skandal panamski i wszelką w sprawie tej dyskusyę, zanim właściwe sądy nie wydadzą wyroku. Atoli prawdopodobnem jest, że komisya parlamentarna, która obraduje nawet podczas feryj parlamentarnych, krzyżować będzie zamiary rządu, utrzymując umysły w ustawicznem podnieceniu.

Czem skończy się cały ten ruch polityczny, trudno przewidzieć. Z pewnych oznak możnaby sądzić, że prowadzi on do rewizyi konstytucyi wersalskiej i reformy parlamentaryzmu francuskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 grudnia.

Według wczorajszej *Montags-Revue* rada ministrów ukończyła już narady nad programem dla mającej utworzyć się większości w Izbie poselskiej i przyjęła go jednomyślnie. Układy z kierownikami stronnictw rozpoczną się wkrótce. Hr. Taaffe postanowił dołożyć wszelkich starań, aby te układy doprowadzić do pożądanego wyniku.

Co sądzą dzienniki różnych stronnictw o tych zamysłach hr. Taaffego, tośmy zapisali na innem miejscu, tu zaś dodamy, że nawet dzienniki półurzędowe nie łudzą się nadziejami świetnego powodzenia. I tak *Fremdenblatt* nie oczekuje nic innego, jak tylko złączania się umiarkowanych stronnictw na umówionej podstawie politycznego spokoju dla pokonania zadań, których załatwienie jest nieodzownie potrzebnem, ale i ta nadzieja jest narazie dopiero życzeniem, które może się spełni, a może zawiedzie. Nie treść programu może tworzyć szkopuł, o który te zamysły mogą się rozbić, lecz raczej pogotowie wojenne i siła zbrojna, którą kierownicy stronnictw rozporządzają i pragną dotychczasowe znaczenie utrzymać. Triumwirowie rzadko kiedy zdołali utrzymać trwały spokój między sobą.

Stara *Presse* przyznaje, że ułożenie programu wspólnego natrafi na niemałe trudności. Chodzi bowiem o pogodzenie zapatrywań, które pod wielu względami są sprzeczne między sobą. — Dziennik ten odwołuje się przeto do patryotyzmu stronnictw konserwatywnych i wzywa ich do uznania koniecznej wspólnej pracy dla zatamowania powodzi radykalizmu, do zaniechania ciągłych zatargów i do przygotowania gruntu dla poważnej i użytecznej pracy. Ale nie należy się łudzić, czy się uda ułożyć a raczej przeprowadzić taki program, który wymaga ciężkiej pracy i połączony jest z wielką odpowiedzialnością.

Z Niemiec. Nowa ustawa wyborcza. Bismark przeciw projektowi wojskowemu. „Stronnictwo narodowe."

W sejmie pruskim wniósł rząd, jak wiadomo, projekt daleko sięgającej reformy podatków. Przyjęcie tego projektu zostaje w ścisłym związku ze zmianą dotychczasowej ordynacyi wyborczej, która opartą jest na podatkach państwowych, podczas gdy nowa ustawa podatkowa część ich oddaje do rozporządzenia gminom. Co do tej zmiany ordynacyi wyborczej donosi *National Corresp.*: że nie ma w niej mowy o zmianie zasadniczych podstaw obecnej ordynacyi, a o szczegółach takie podaje informacye:

„Urządzenie trzech klas wyborczych według miary opodatkowania istnieć nadal będzie, ale nowa ustawa wyborcza zamierza przytem zapobiedz znacznym zmianom w uprawnieniu wyborczem, jakie nowe ustawy podatkowe w naturalnem następstwie musiałyby za sobą pociągnąć. Jeden z najważniejszych nowych projektów polega na tem, że w przyszłości nietylko bezpośrednie podatki państwowe, ale wszystkie inne publiczne podatki, jak n. p. podatki prowincyonalne, powiatowe, komunalne i t. d., stałyby się podstawą podziału klas wyborczych."

Ks. Bismark prowadzi w swym przybocznym organie, *Hamburger Nachr.*, podjazdową wojnę przeciw projektowi wojskowemu. Dziwna rzecz, że ten sam mąż stanu, który pchnął Niemcy na drogę zwiększenia siły zbrojnej za wszelką cenę, i który swojego czasu tak zawzięcie walczył o postawienie armii na tej stopie pogotowia, na jakiej jest dzisiaj, że ten sam człowiek staje w opozycyi, gdy dzieło jego rąk własnych coraz większe przybiera rozmiary. Jestto jedna z oznak tej zaciekłości, jaką były kanclerz dla dzisiejszego rządu przy każdej sposobności okazuje. Obecnie sądzi Bismark, że nie wykazano politycznej, ani militarnej konieczności zwiększania siły zbrojnej, że nie zdołano zaprzeczyć głosom, które w nowym projekcie dopatrują się chęci obniżenia wartości wojska i podkopania całego życia ekonomicznego w państwie.

O nowem „stronnictwie narodowem" jakie wykluwa się w południowych Niemczech, nie ma dotąd pewnych wiadomości; znaczącem jest jednak, że prasa niemiecka z wielkiem zainteresowaniem podchwytuje drobne szczegóły programu przyszłego stronnictwa i skrzętnie je zapisuje. Jako „chorążych" tegoż wymieniają pp. Karola Heydta i Schröder-Poggelowa. Wychodząca w Kolonii *Westdeutsche Allg. Ztg* donosi, że tuż po zebraniu się parlamentu zwołane zostanie zgromadzenie, celem uchwalenia programu dla nowego stronnictwa. Na zgromadzenie to otrzymać miało zaproszenie kilkaset wybitnych osobistości ze wszystkich stron Niemiec i przyrzec swój udział. Komisya, zajmująca się organizacyą nowego stronnictwa, wejść ma w porozumienie z przywódcami stronnictw środkowych i dążyć do zjednoczenia wszystkich żywiołów monarchicznych, narodowych i pojmujących konstytucyę w sposób poważny,— a to celem odparcia niebezpieczeństw, jakie grożą od skrajnych stronnictw: od antisemityzmu i socyalnej demokracyi. W razie gdyby stronnictwa środkowe do zjednoczenia ręki przyłożyć nie chciały, rozpocznie stronnictwo narodowe akcyę samodzielną.

Z Anglii. Zamach dynamitowy na Morley'a.

Biuro Corresp. donosi nam pod datą 25 b. m. z Dublina:

„Wczoraj o godzinie 11 wieczór usiłowano za pomocą dynamitu wysadzić w powietrze mieszkanie bawiącego tutaj chwilowo sekretarza stanu Morley'a. Skutkiem wybuchu bomby, którą umieszczono pod oknem dotyczącego budynku, zabity został jeden z urzędników bezpieczeństwa publicznego; okna i drzwi sąsiednich domów zostały wysadzone."

Wiadomość ta musiałaby wywrzeć deprymujące wrażenie, gdyby się przypuszczało, że czyn ten zbrodniczy jest wyrazem prądów, nurtujących w Irlandyi. Morley jest przecież tym mężem stanu który najgorliwiej popierał sprawę irlandzką i gdyby nie jego działalność, nie byłby, bez wątpienia, Gladstone tak daleko posunął się w swych koncesyach na rzecz żywiołu irlandzkiego. A jeszcze większego znaczenia nabiera ten wypadek, gdy się zważy, że wydarzył się w chwili, gdy Morley urzeczywistnić ma swe plany o samorządzie Irlandyi. Zdaje się jednak, że mamy tu do czynienia z wypadkiem wyjątkowym i nie zostającym w styczności z szerszemi warstwami społeczeństwa irlandzkiego, — że zamachu dopuściła się zbrodnicza ręka, popchnięta do czynu jakąś małoduszną zawiścią własną lub kilku indywiduów, działających na własny rachunek. Nie oddziała też zamach ten, o ile dzisiaj przewidywać można, na dalsze losy projektu Gladstona co do stosunków irlandzkich.

Z Serbii.

W wyborach do belgradzkiej Rady miejskiej odniosło stronnictwo liberalne zupełne zwycięstwo. Dawna Rada miasta odmówiła wydania depozytów i złożyła klucze w sądzie. Równocześnie telegram z Belgradu donosi o aresztowaniu wielu radykalnych przełożonych gmin pod zarzutem defraudacyj podatkowych i fałszowania dokumentów. Rząd ogłosił wreszcie korespondencyę z Rady stanu i ogłoszenie to zakończył oświadczeniem, że orzeczenia Rady stanu uważać należy za nieważne i nieobowiązujące. Rząd występuje zatem z całą energią przeciw stronnictwu liberalnemu. Ta energia imponuje Serbom, którzy coraz bardziej przechylają się na stronę nowego ministerstwa. W Serbii większość znajdzie się bowiem zawsze dla rządu, którego istnienie wydaje się trwałem i który energicznie potrafi występować przeciw stronnictwu przeciwnemu, które przed chwilą cieszyło się powodzeniem, dopóki posiadało w ręku ster rządu.

Kronika.

Kraków, 27 grudnia.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 29 b. m., z powodu, iż zeszłego czwartku zwołane posiedzenie nie przyszło do skutku dla braku kompletu (na 60 radców stawiło się tylko 26). Zalegają ważne i pilne sprawy. Na porządku dziennym postawiono sprawy niezałatwione na poprzedniem posiedzeniu.

W sprawie wystawy krajowej lwowskiej. Wydział krajowy postanowił przyjść w pomoc mniej zamożnym rękodzielnikom, przemysłowcom i w ogóle życzącym sobie wysyłać z Krakowa okazy na wystawę krajową lwowską, udzieleniem bezprocentowej pożyczki zwrotnej w kwocie 10.000 złr. Gwarancyę co do zwrotu pożyczki da Wydziałowi krajowemu komitet, który wybrany zostanie z łona lokalnego krakowskiego komitetu wystawy.

Posiedzenie komitetu lokalnego krakowskiego wystawy krajowej celem ukonstytuowania się, zwołane zostało na jutro, środę, do sali obrad Rady miejskiej na godzinę 5 po południu.

Świętom sprzyjała piękna pogoda, lecz silny mróz dotkliwie czuć się dawał uboższej ludności. W niedzielę mieliśmy 17 stopni zimna. Dziś rano 9.

Opłatek wigilijny w Kole artystyczno-literackiem zgromadził w sobotę w południe bardzo liczny zastęp członków u wspólnego stołu. Tradycyjnym zwyczajem prezes Koła p. Juliusz Kossak rozpoczął łamanie się opłatkiem, poczem uczestnicy zasiedli do uczty. Pierwszy toast wniósł p. dr. Juliusz Bandrowski na cześć prezesa Kossaka, na co odpowiedział sędziwy prezes toastem na pomyślność instytucyi i jej członków. Po skończonej uczcie rozpalono według zwyczaju ogień na kominku, a p. Benedyktowicz zaintonował kilka kolęd przy akompaniamencie fortepianu. Zebranie odbyło się w niezwykle serdecznym nastroju i przeciągnęło do wieczornej godziny.

W sali cechu rzeźników w sobotę dnia 24 bm. odbyło się zgromadzenie członków tego Stowarzyszenia pod przewodnictwem starszego p. Stanisława Armółowicza, celem rozdzielenia wsparcia dla uboższych członków Stowarzyszenia. Piękny ten tradycyjny zwyczaj, pielęgnowany starannie przez jeden z najstarszych i najzamożniejszych cechów krakowskich, zgromadził liczne grono uczestników, pomiędzy którymi znajdowali się poseł dr. August Sokołowski, dyrektor budownictwa miejskiego p. Janusz Niedziałkowski i wielu innych. Po stosownej przemowie starszego cechu i po przełamaniu się opłatkiem wzniósł p. Armółowicz toast na cześć nieobecnego posła dra Asnyka w ręce dra Sokołowskiego, p. Zasadzki w dłuższem przemówieniu podniósł zasługi posła Sokołowskiego, pijąc na jego zdrowie, poseł Sokołowski w odpowiedzi podniósł znaczenie duchowieństwa polskiego i wzniósł toast na cześć jego w ręce obecnego księdza Antoniego z zakonu OO. Reformatów. W żywej pogadance omawiano następnie sprawy obchodzące naszych rękodzielników i przemysłowców.

W „Gwieździe" krakowskiej odbyło się wczoraj w południe wspólne łamanie opłatkiem. Przy miłej pogawędce i śpiewach chóru „Gwiazdy" kilka godzin spędzili członkowie Stowarzyszenia i zaproszeni goście, przyjemne wynosząc wrażenie.

Wieczorem zaś tegoż dnia odbyła się zabawa towarzyska, podczas której rozlosowano fanty z drzewka wigilijnego.

Z życia towarzyskiego P. Wacław Anczyc, syn ś. p. Władysława Ludwika Anczyca, właściciel drukarni w Krakowie, zaręczył się w tych dniach z panną Waleryą Hegenberger, rodzoną siostrą pani Piotrowej Stachiewiczowej.

W Warszawie w kościele św. Krzyża w sobotę 31 bm. pobłogosławiony zostanie ślub p. Leonarda Zwolińskiego, właściciela księgarni w Krakowie, z panną Stefanią Stępkowską, córką ś. p. Antoniego Stępkowskiego, kupca i obywatela m. Warszawy.

Rozpoczęcie karnawałowych zabaw. „Zgoda", Stowarzyszenie rękodzielników krakowskich, w sobotę 31 b. m. w sali Towarzystwa Strzeleckiego urządza na dochód swojej biblioteki loteryę fantową, po której nastąpią tańce. Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilety nabywać można za zwrotem rozesłanych zaproszeń przy wejściu do sali.

Towarzystwo lekarskie krakowskie na posiedzeniu nadzwyczajnem, w dniu 26 b. m. odbytem, uchwaliło jednomyślnie zamianować znakomitego uczonego i badacza L. Pasteura w Paryżu członkiem honorowym Towarzystwa i wysłało do niego tele-

GWIAZDKOWA WYSPRZEDAŻ

ogromnego składu wszelkich towarów galanteryjnych w magazynie **F. Szukiewicza,** Rynek, linia A—B. 2889 5 6

Poszukuję

wspólnika

chrześcianina, handlowca z gotówką nie niżej 1000 złr., **do bardzo korzystnego interesu w Wiedniu.** Władający językiem niemieckim lub francuskim ma pierwszeństwo

Oferty upraszam do 1 stycznia 1893 pod znakiem **„Rodak“,** Postlagerud, **Wien, VII/1.** 3046 1 2

Pianino koncertowe, z metalową płytą, krzyżowe, czarne, rzeźbione, **prawie nowe** za przystępną cenę **do sprzedania.** Wiadomość: **Biuro korespondencyjne i Dom komisowy, ul. Bracka 6, parter** 3049 1 3

L. 4299.

Konkurs.

Przy Magistracie miasta Wieliczki jest do obsadzenia **posada sierżanta policyi miejskiej** z roczną płacą w kwocie 330 złr. w. a. i umundurowaniem.

Mianowanie nastąpi prowizorycznie a po upływie dwóch lat, gdy mianowany odpowie zupełnie swemu powołaniu, zostanie stabilizowany na tej posadzie.

Ubiegający winni wykazać się naukami jakie ukończyli, umieć biegle czytać i pisać w języku krajowym.

Podania o nadanie tej posady w których należy wykazać dotychczasowe zatrudnienie, wiek (nieprzekraczający 40 lat) wnosić należy do Magistratu miasta Wieliczki najdalej **do 15 stycznia 1893 roku.**

Pierwszeństwo będą mieli wysłużeni wojskowi, a szczególnie c. k. żandarmi.

Magistrat miasta.

Wieliczka, 6 Grudnia 1892 r.

Burmistrz
W. Koch.

2958 2 3

Nowo otworzony

ROSYJSKI SKŁAD HERBATY

pod firmą

R. Heilpern w Krakowie,
ulica Grodzka, 59,

poleca

najlepszą herbatę z Rosyi

transito sprowadzoną, po cenach następujących a mianowicie: za jeden funt po Rs. 3.00—2.40—2.00—1.60—1.20; za złr. 3.00—2.40—2.00—1.60—1.20; w paczkach $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$, $^1/_{16}$, $^1/_{32}$ funtowych oraz w oryginalnych skrzynkach w wielkim wyborze. 2556 10

Handlującym stosowne ustępstwo.

Zamówienia z prowincyi niemniej dwóch funtów uskutecznia się odwrotną pocztą franco.

W Parku Krakowskim

nowość

ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.**

We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 2747 18

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawnej: chorobę **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2486 30 5

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Złoczowie rozpisuje niniejszem konkurs **na posadę inżyniera powiatowego** z roczną płacą 1000 złr. w. a. i ryczałtem na objazdy w kwocie 200 złr. w. a.

Ubiegający się o posadę winni załączyć do podania dowód ukończonych z postępem nauk technicznych w jednym z zakładów państwowych lub zagranicznych, świadectwa dotychczasowego zatrudnienia i wieku i wnieść prośby do biura Wydziału powiatowego **najpóźniej do dnia 31 stycznia 1893 r.**

Posada zostanie nadaną na pierwszy rok prowizorycznie począwszy od 1 kwietnia 1893

Z Wydziału powiatowego.

Złoczów, dnia 18 grudnia 1892.

Prezes
Gnoiński, w. r.

3037 2 3

„Przegląd Emigracyjny“

Dwutygodnik ekonomiczno-społeczny,

wychodzi we Lwowie każdego 1-go i 15 go.

Poświęcony ruchowi wychodźtwa polskiego, dochodzącego już rozmiaru 60.000 ludzi rocznie, przedstawia żywotną sprawę emigracyjno-kolonizacyjną polską w jej najnowszym rozwoju.

Prenumerata z przesyłką wynosi **rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr. 10 ct.**

Cena pojedynczego numeru 20 centów.

Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Administracya „Przeglądu Emigracyjnego“, ul. Ossolińskich 11; **Biuro dzienników,** ul. Karola Ludwika tudzież wszystkie księgarnie w Krakowie: w Stanisławowie księgarnia Doboszyńskiego.

Sprzedaż pojedyńczych numerów we Lwowie w Biurze dzienników i w Krakowie na głównym dworcu kolei. 3044 1

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje

prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalogi czasopism rozsyła się na żądanie franco i gratis.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych,** w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 2777 8 10



Łyżwy

oraz wszelkie przybory do sportu łyżwiarskiego

poleca

po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

handel pod firmą

„Andrzej Schultz“

w Krakowie, Rynek, L. 32.

Telefon Nr. 16. 2786 6 0

Cenniki illustrowane na żądanie franco.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 21 kwietnia 1884 r. **biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem Oddziału zastawniczego będą,** jak w latach poprzednich, tak i w tym r. **w dniach 29, 30 i 31 grudnia b. r. zamknięte dla publiczności,** a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej, oraz gruntownej kontroli.

Procenta od **wkładek, za ubiegłe półrocze przypadające, wypłacane będą od dnia 15 do 28 grudnia b. r. włącznie.**

Jeżeli zaś w tym przeciągu czasu nie zostaną odebrane, Kasa Oszczędności doliczy je z dniem 1 stycznia 1893 do kapitału i oprocentuje podług tej samej stopy procentowej, co sam kapitał.

Kraków, dnia 9 grudnia 1892. 2879 3 3

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Magazyn strojów, sukien i konfekcyj damskich

MARYI PRAUSS

ulica św. Anny, L. 3, I piętro,

(dawniej Hotel Victoria). 2910 5 10

Magazyn zaopatrzony został w najświeższe towary jesienne i zimowe, które w wielkim wyborze poleca:

Materyały wełniane, jedwabne i wieczorowe, gotowe Płaszcze, Okrycia, Żakiety i wierzchy na futra, Kapelusze paryskie, gorsety paryskie i wiedeńskie.

Kwiaty, pióra, boa, wstążki, koronki, hafty, pasmanterye, bielizna Jägerowska, pończochy jedwabne, półjedwabne i t. p.

Towary doborowe. Ceny umiarkowane.

W Chicago

Wyszło z druku i jest do nabycia w księgarniach IV wydanie podręcznika pt.

„Najlepsza Metoda“

Reussnera dla samouków z objaśnieniem wymowy i dosłownem tłumaczeniem, do nauczenia po **angielsku** czytać, pisać i rozmawiać **bez nauczyciela w 24 lekcyach.** Jest to najpraktyczniejszy i najtańszy podręcznik, szczególnie dla osób udających się **na wystawę do Chicago** lub w ogóle **do Ameryki.** O praktyczności i użyteczności tego dziełka świadczy samo wyczerpanie 3-ej edycyi w niespełna pół roku, zatem w r. b. wyszło z druku powtórne wydanie. Cena egzemplarza **90 ct.,** w oprawie **1 złr. 10 ct.,** z 400 obrazkami do nauki poglądowej w 5ciu językach **2 złr.** — Wkrótce rozpocznie się druk **Kursu drugiego** powyższej metody i obejmować będzie przeważnie ćwiczenia konwersacyjne i wzory listów angielskich bez gramatyki, również z objaśnieniami wymowy akcentowania i dosłownem tłumaczeniem. Wychodzić będzie w listach, czyli zeszytach. — O bliższych warunkach ogłosi się w gazetach swego czasu. — Skład główny **w księgarni G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie.** 2074 4

Na Wystawę — Do Ameryki

Dla podróżujących

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

przyjmuje prenumeratę na wszystkie

czasopisma polskie i zagraniczne

naukowe, literackie i zawodowe

wyjąwszy polityczne. 3054 3 10

Podpisane

Zastępstwo

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego

Królestwa Polskiego

wypłaca

Kupony i wylosowane listy zastawne

tegoż Towarzystwa **w rublach** lub austryacką walutą, **bez żadnego potrącenia** prowizyi lub kosztów.

August Raczyński

Dom bankowy i Kantor wymiany

w Krakowie. 3040 2 4

NB W myśl przepisów Towarzystwa kupony i wylos. listy zastawne przedstawiane być mają do spłaty przy podwójnej specyfikacyi numerów, **z każdej seryi oddzielnie.** Formularze specyfikacyi wydaje się bezpłatnie,

---



MAGAZYN

pod firmą

J. ZAPŁATALSKI

w Krakowie, Rynek główny, linia A—B,

poleca w najnowszych fasonach oryginalne 2770 10 16

kalosze rosyjskie i amerykańskie

oraz buty filcowe z wełny „Halina“ i sierści wielbłądziej.

Bielizne Dra Jaegera

i wszelkie artykuły zimowe.

Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie nie licząc opakowania.

1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

Taniej niż gdzieindziej, z powodu przywileju uwalniającego herbatę tę od cła w Rosyi.

Herbata rosyjska

najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, prawdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu pod ochroną banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach od $^1/_8$—$^1/_1$ funta, w 9 gatunkach doborowych, po cenie od 2 do 6 złr. za funt, 2547 28 0

firmy światowej

Wogau i Spółka w Moskwie.

Główny skład dla Krakowa i Galicyi **Adolf Salomon,** ul. Krupnicza, L. 10.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 13,

poleca na obecny sezon

Materye wełniane i jedwabne

na suknie, płaszcze i wierzchy do futer,

Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany, Firanki, Pończochy itp.

Skład Płótna, Szyrtingu, stołowej bielizny, Chustek do nosa.

Ceny fabryczne. 2842 4 5

Gotowe okrycia damskie.

Magazyn przyjmuje zamówienia na suknie i konfekcyę damską.

Uwaga. Gilzy niekiejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.

Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 361 131 0

Tanie i pożyteczne wydawnictwo ludowe!

Nowy Dzwonek

dotychczasowy **dwutygodnik** ludowy wychodzić będzie od Nowego roku **co tydzień,** w każdy **piątek,** jako pismo religijne naukowe i powieściowe.

Przedpłata roczna: **4** złr., półroczna **2** złr. kwartalna **1** złr.

Gazeta ludowa

wychodzić będzie od Nowego Roku w każdy **pierwszy i trzeci piątek** w miesiącu, jako pismo ludowe, polityczne i społeczne — **Przedpłata** roczna: **1** złr, półroczna **50** ct.

Każdy prenumerator „Nowego Dzwonka“ otrzymywać będzie „Gazetę Ludową“ zupełnie bezpłatnie.

Adres: 3021 5 8

REDAKCYA „NOWEGO DZWONKA“

Kraków. Pijarska, 5.

Już wyszedł z druku

„ANANAS“

najlepszy i najdowcipniejszy kalendarz humorystyczny krakowski na rok 1893 (rocznik IX).

Oprócz wyczerpujących **informacyj** zawiera **Ananas** także bardzo bogatą **część literacką i humorystyczną** ozdobioną pięknemi kolorowanemi rycinami. 3004 4 10

Cena egzemplarza **50** ct., z przesyłką w opasce rekomend. **65** ct, którą najdogodniej przesłać przekazem pocztowym wprost do

księgarni wydawniczej

L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie

ul. Grodzka, L. 40.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład nut muzycznych.

KSIĘGARNIA

skład nut muzycznych oraz ekspedycya pism peryodycznych

Leona Frommera

w Krakowie
ulica Szewska, 7,

poleca

nakłady prawnicze.

Pawlikowski. Ustawa o ewidencyi katastru z komentarzem złr. —.50

Rosenblatt. Ustawa karna cz. I. (zbrodnie) z komentarzem złr 1.60

— Ustawa o postępowaniu karnem z komentarzem złr. 2.80, w eleg. oprawie złr. 3.30.

— Kodeks handlowy złr. 2, w eleg. oprawie złr 2.50.

— Wykład procesu karnego część I. 2 złr.

Kasparek i Zatorski. Powszech. księga ustaw cywilnych złr. 4.50, w eleg. oprawie 5 złr., 2848 6 10

dostarcza

wszelkich dzieł, gdziekolwiek ogłoszonych, w jakimkolwiek języku **na raty miesięczne,** przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne; poleca wielki wybór **nut** na fortepian i skrzypce, utrzymuje również na składzie **wszystkie książki szkolne.**

Ekspedycya pism peryodycz.

Księgarnia Leona Frommera w Krakowie, Szewska, 2.

Skład dzieł prawniczych, medycznych, filologicznych itd.

Łatwa metoda

gruntownego nauczenia się w krótkim czasie

języka angielskiego

z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, z wymową w języku polskim przy każdem słowie, ułożył **H. Berger,** nauczyciel języka angielskiego w Warszawie

Cena **1 złr. 50 cent.,** w oprawie **1 złr. 80 ct.** 2808 4 4

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład

w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 40,

przyjmuje przedpłatę

na wszystkie czasopisma w kraju i zagranicą wychodzące, zapewniając regularną i szybką ekspedycyę tychże.

Katalogi pism wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Wypożyczalnia nut i książek

pod bardzo przystępnemi warunkami

Katalogi wysyłamy na żądanie odwrotnie i franco. 3005 4 10

Kamienica jednopiętrowa

w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej, L. 9. **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu u właścicielki. 2886 3 3